

# WESOŁY KURJEREK



DLA WSZYSTKICH.

Illustrowany.

Wychodzi dwa razy na miesiąc: 8. i 23.

1600 IV mas.

1899

Wszyscy prenumeratorowie Gońca i Iskry, czasopisma obszernego periodycznego, wychodzącego we Lwowie, otrzymują **Wesołego Kurjerka** zupełnie **bezpłatnie**. Również otrzymują **bezpłatnie** premie i dodatki. Prenumerata Gońca i Iskry wynosi kwart. 2 złr. półroc. 4 zł; rocznie 8 złr. wraz z **Wesołym Kurjerkiem**.

Adres Redakcji i Administracji: we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 23. Pojedynczy Nr. „Wesołego Kurjerka“ 10 ct.



Szanowni  
Prenumeratorowie

Witajcie, nową i za-  
ległą prenumeratę  
odsłajcie i uczciwą  
naszą pracę popie-  
rajcie!



## Od wydawnictwa.

Numerami: 29 „Gońca i Iskry“, oraz „Wesołego Kurjerka“, rozpoczynamy **dwudziesty pierwszy rok** naszego wydawnictwa.

Redakcja dołoży wszelkich starań, aby numer a obydwóch pism, stanowiących pewną całość, urozmaicać, robić je interesującymi, przyjemnymi i pożytecznymi przede wszystkim dla rodzin polskich, które poza wielką i małą polityką, pragną umysłowego pokarmu zdrowego, o treści popularnej, pouczającej i przyjemnej.

Szanownych panów prenumeratorów prosimy usilnie, aby zalegające należności odsłali niezwłocznie i nie zmuszali administracji do upominania się o prenumeratę otwartymi korespondentkami, co, ostatecznie, musi nastąpić. Praca redakcyjna pism polskich zasługuje na obywatelskie poparcie, a wyrządzenie wydawnictwom krzywdy, jest bezwarunkowo potępienia godne.

Prenumeratorowie płacący półroczną prenumeratę z góry (4 zł.) otrzymają natychmiast **bezpłatnie** obszerny kalendarz **ilustrowany informacyjny** na rok: 1899 p. l. „Lwówianka“ Wszelkie przesyłki adresować należy: Administracja „Gońca i Iskry“ z „Wesołym Kurjerkiem“ we Lwowie, ulica Kraszewskiego 23.

## Powiem wam kazanie!..

Od dłuższego czasu w lwowski humorystyczny świat łatwo zauważyć pewną skłonność do ostrzeżenia Jowcipa, a właściwie konceptowania kłopotów naszego teatralnego światka

zaglądając, nie rzadko, do cudzych mieszkań przez dziurkę od klucza...

Szerze horyzonty satyry życia politycznego i społecznego, lub, wreszcie, dowcip uganiania się na spotrzegawczym zmyśle po stosunkach powszechnie ludzkich, albo ogólnonarodowych — dla naszych lwowskich humorystów są niedostępne, bo to ziemia dla talentów prawdziwych, głębszych, które potrafią zawsze odszukać myśl, ubrać ją w odpowiednią formę i uderzyć z tą siłą i werwą o stół wad i głupstw ludzkich, że aż się tysiące nożyc odezwie...

Gdzież to dla naszych humorystów!... Trzepnie nie jeden: »a twój *Wesoły Kurjer* rek lepszy — co?..«

*Wesoły Kurjer*ek nie maluje żab na niebiesko wmawiając, że to są koropatwy, w rozbitych jajach na twardo nie upatruje linii artystycznych określających tragiczność siły na żółto, a w zakręconym filozoficznie psim ogonie na czarno, nie odczuwa zielonej melancholji zgnębionego dziurami w bucie modernisty — ale *Wesoły Kurjer*ek ma te zalety i tę wyższość, że drukuje daleko mniej od was humorystycznych głupstw, a trzymając się z dala od tak nazwanych »aktualności osobistych«, nikomu nie wyrządza krzywdy.

Naprawdę, lwowska humorystyka skapitalizowała cynober, gumigutę i kwaśne mleko — koloryzuje tem stronicę pism swoich i jest przekonana, że ludzie pękają od śmiechu. A tymczasem, »ta sztuka ilustracyjna« drapie po twarzy estetykę, dobry smak i prostotę wdzięku rysunkowego w karykaturze, a od takiego humoru pstro morengowato — papurzystego kruczy w brzuchu i dostaje się perturbacyj żołądkowych, które przechodzą w zasłużony stan kataru...

Koncepty dotyczące artystów i artystek teatralnych wiercone z ponografją lub podawane na patyku za kulisowego skandalu — poza parafją lwowską nie są zrozumiałe. Wy-

szczerzy z nich żółte zęby jaki zdechlak lwowski, a setki patrzą się na to, jak kozieł na wodę.

Maltretowanie dobrej, czy nie dobrej sławy kobiet, które ze względu na naturę, swojego zawodu są i muszą być znane tłumom, muszą być językiem rozmaitego gatunku filistrów obkładane i, które bezwiednie, bezwłasnowolnie stanowią „nie dla psa kiełbasę“ — należy do tych nie rycerskich objawów, które i dla humorystycznych redaktorów, mimo pewnych przywilei publicystycznych, zaszczytu, bynajmniej, nie przynosi...

Najbardziej humorystycznie rzeczy biorąc, trzeba się, jednak zgodzić na to, że i humorysty mają matki, żony, siostry, — i chyba się tak ktoś zabrał do nich na sposób praktykowany względem aktorek — to pozwałam sobie wątpić, czy w rodzinach panów humorystów pękanoby ze śmiechu...

Jeżeli wywacziwanie skandalików, karaluchowa lubieżność składająca pornograficzne pocałunki na spódnicach aktorek, chwytnie w garście swędu, aby go czytelnikom przykładać do nosa, a wreszcie, dla marnego konceptu, miętoszenie cudzego spokoju, czci, godności — ma być humorystyką, to w dwudziestym wieku, gdy już będzie zaprowadzony porządek socjalny na świecie, taką humorystykę na goło, zakopią w ziemię, a jej rycerzy tu rozstrzelają, na tamtym świecie ułaskawią, wpakują ich na czterdzieści siedm lat do czyścica, potem zesłają na wieś, aby darli pierze, aż do spuchnięcia im nosów i aby wymaszczali włosiem rozczochranych humorystów materace dla potomków w prostej, albo krzywej linii tych, których krzywdzili djabli wiedzą dlaczego, po co i za co...

Skierujcie panowie swoje humorystyczne nosy w te szerokie sfery towarzyskie poza teatrem, gdzie moralność obłożona jest słoniną dobrobytu aż wyrastają z niej garby na sercach i sumieniach ludzkich — tam mimo całych legionów familijnej straży, cnoty na swoich matrymoujalnych paszportach mają różne znaki szczególne, po których rozpoznaje je prędzej kochanek, aniżeli mąż...

Mimo błyskotliwego i lśniącego się życia aktorki — targają niem, nietylko nerwy, nietylko niepokonana żądza rozgłosu i klaszczących wrzasków, lecz czychają na nie jeszcze różnego rodzaju amatorowie z pugilaresami, co to sztukę kochają z tyłu i tacy, co nie mogąc inaczej, szyk towarzyski wśród biednych chórzystek podtrzymują fundowaną wodą sodową z sokiem...

Ale kto ma oczy, które dostrzegą to, co nie wszyscy widzą, uszy umiejące dosłyszeć szept od dna duszy cichutko płynący, a przede wszystkim, kto ma serce zdolne odczuć, nietylko drganie nerwu łączącego koniec własnego nosa z piętami umykającego skandalu — ten wie, że jeden cieśla wart więcej, aniżeli tysiąc żołnierzy, a utalentowana artystka, choćby jej życie błąkało się po manowcach i pozostawiało wonne listki na kółkach podrażnionych namiętności i grających nerwów — przynosi przez sztukę, pożytek społeczeństwu, gdy tymczasem małżeństwa drukowanego, czy malowanego skandalu z pornografją, oprócz uczucia krzywdy i żalu, pozostawiają tylko... guzik i pętelkę

### Także flirt.

Obił Bartek Kaškę srogo  
Tak, że prawie dogorywa  
I jest w grobie jedną nogą, —  
To się również flirt nazywa.

Franka Jaška znów ukropem  
Ze zazdrość i oparzyła —  
Zazdrość, niby jest z miłości —  
Miłość z flirtu się zrodziła...

Niewiadomy.

### Z opowieści wschodnich.

Kadi Ibrahim, równie mądry, jak sprawiedliwy, miał zwyczaj, gdy mówił oskarżyciel, opierać głowę na ręce i zasłaniać jedno ucho. Kiedy go raz zapytał o to Jussuf, który pełnił obowiązki oskarżyciela z urzędu, mądry kadi odrzekł:

— To ucho chowam dla oskarżonego.

I Jussuf uznał mądrość kadiego, oraz jego wielką sprawiedliwość.

### Refleksja.

Wśród sitowia, nad moczary,  
Zatopiony w myślach srodze,  
Stoi sobie żóraw stary,  
Więź na jednej stoi nodze.  
Przymknął szczelnie jedno oko,  
Ale drugim ciągle mruga:  
Snać zajmuje go głęboko  
Sprawa ważna, trudna, długa.  
Duma. Trzeiny cicho grają —  
On nie słyszy nic, nieboże,  
Choć godziny upływają,  
Zdecydować się nie może.  
Raptem wstrząsnął głową: — mogę!  
I niech co, chce będzie — zrobię!  
Potem zwolna zmienił nogę  
I... na drugiej stanął sobie.

### Kanarek i słowik.

(bajka).

Uczył kanarek, zaufany w sztuce,  
Jaką metodę ma mieć słowik młody —  
I słowik wyszedł źle na tej nauce,  
Bo i głos stracił, i nie zna metody.

### Nie wszyscy się weselą podczas karnawału.

Czemu dębie szumisz smutno,  
Gałązkami w noc styczniową,  
Jakbyś w mroźną noc okrutną  
Żałobliwe rzucał słowo? ...

Czyli płaczesz nad strumieniem  
Skutym w zimny pancerz lodu?  
Czy konarów suchych drzeniem,  
Wzywasz dnia i słońca wschodu?

— Nie, ja szumię, bo w oddali  
Widzę swoją przyszłość szpetną,  
Swoi dzisiaj mnie sprzedali,  
A jutro mnie obey zetną...

### U nas panie tak!!!

Goły Józio boi się, żeby go nie posądzono o goliznę, więc co dzień chodzi na śniadanie do Musiałowicza.

Fajtuś jest zadłużony po uszy, więc co dzień siada do najgrubszej partji.

Jaś lada dzień zostanie wydalony z urzędu, więc na każdą premierę w teatrze chodzi do pierwszych rzędów foteli.

Ignas wstydzi się pokazywać ludziom swoich dziurawych butów, więc się ciągle rozbija dorożkami..

Ho! ho! u nas panie tak!!!

### Cudowne ocalenie.

W tych dniach, do ołtarza przystępowała dobrana para — on był tylko czeladnikiem, ona zaś wdową po trzech majstrach.

Za kilka minut miał się odbyć ślub. Wtem wpadła do kościoła jakaś otyła ciotka i wprowadziła pana młodego.

Ocalony w ten sposób czeladnik, nie ma dość słów uwielbienia dla energicznej ciotki.



## 1899.

»W obliczu Sfinksa«... nie! »w obec zagadki..

Która w eterach przyszłości się błąka...«  
(A to szczególna! że chcąc styl mieć gładki,  
Kapitalnego utnie człowiek bąka!)

»Dziś, gdy rok stary w przepaści otchłanie,  
Gdzie go spychają noworodka pięście«...  
— Ależ nikt ciebie nie rozumie panie!

— Nie rozumiecie? takie moje szczęście!  
A więc przepaście, sfinksy i etery,  
Rzucam do licha — i mówię po prostu..

Ten młody, ledwo poskładał litery —  
Ojczulka swego pchnął do wody z mostu.  
Więc starowina popłynął posępny

I kontramarki przy wyjściu nie dostał,  
A synek jego, choć młody i piękny  
Tu się na ziemię między ludzi dostał..

Zaraz mu z miejsca łapówkę dać chciano,  
I uroczystą witano kolacją..  
Ale, niestety, sądzić nam nie dano,

Czyli się wzruszył takową owacją...  
Czyli nam względy niesie, czy niełaskę...  
I choć mu każdy już z góry się kłania,

On ciągle trzyma na obliczu maskę  
I tak wygląda, jak znak zapytania!  
Więc bierz go licha! czyż my astrologi —

By z gwiazd wypiekać ludziom słodkie  
[ciasta,  
Żeby przyszłości przepowiadać drogi...

Nie z tych godności kwitujem i basta!  
I syci różnych dziennikarskich ćwiczeń,  
Które robimy od świtu do zmroku..

Żadnych, a żadnych nie składamy życzeń,  
Z okazji tego nowiutkiego Roku!  
Bo i na licha zdały się życzenia,

Chociażby nawet powiedziane gładko,  
Kiedy się przez to w życiu nic nie zmienia  
I nie weselsze dni pochmurnych stadko!..

Lecz zamiast życzeń, co w formie banalnej  
Dziś się wam pewnie przejadły do syta,  
Damy Wam jeden zdrowy sens moralny,

(Choć o ten towar publiczność nie pyta).  
Jeśli pragniecie, żeby nadchodzący,  
Mógł »pomyślnego« mianem się poszczycić,

To przedewszystkiem do pracy gorącej  
Należy szczerze i chętnie się chwycić...  
Porzucić dawne zastarzałe błędy,

Zarabiać więcej — a mniej nieco jadać,  
A rok wam takie wnet okaże względy  
I dogodności, że to proszę siadać...

Albowiem w prawach życia tego świata  
Ta się maksyma stwierdziła stokrotnie,  
Że sami ludzie robią »dobre lata«

I że się nigdy nie dzieje odwrotnie.  
Wesoły.

### Jskierki.

Z fizyki.

— Co ten pan X. tak ciągle zapala się,  
sposptrzegłszy pierwszą lepszą podwikę? prze-  
cież to człowiek już nie pierwszej młodości.

— Tak, to prawda, ale X. jest obecnie  
słomianym wdowcem.

Ze świata dziecięcego,  
— Mamusiu, Marysia mówiła, ten Jaś  
z przeciwnika, to ma spuchnięte migdały, niech  
mi mamusia da takich samych na święta.

Z bcn »motów« pana Grünbrusta.

— Wiesz pan co, panie Magenfish, teraz  
na placu Rybim było tak wiele ryb, co można  
śmiało powiedzieć, że plac Rybi, to jeden cały  
wieloryb.

Krótkie objaśnienie.

— A cy ty wis, co to je wójt?

— A no wim. Jak pisarz co napise, to  
wójt zasypuje piaskiem.

Ostrożny.

Rzecz dzieje się w handelku. Gospodarz  
zachwala gościowi wino:

— Panie dobrodziej, to stare winko, które  
teraz odkorkowałem, to prawdziwe delicje. Jaki  
bukiet, jaka myszka.. W nim pan dobrodziej  
znajdzie i wesołość i zapomnienie.. Ale przed-  
tem uprzejmie proszę o uregulowanie rachun-  
eczku...

Serce dziecka.

Mały Jaś jest niegrzeczny. Mama go stro-  
fuje, a wreszcie przemawia do jego serduszka,

— Widzisz Jasiu, jak będziesz niegrzeczny  
to Bozia rozgniewa się i zawoła twoją matuchną  
do siebie

Jaś nagle poważnieje, zarzuca mateczce  
ręce na szyję i, przytulając złotą główkę do  
jej ramienia szepce:

— Mamusiu, ja już będę zawsze grzeczny,  
ale, obiecaj mi, że, gdy cię Bozia zawoła, to  
udasz, że nie słyszysz! moja matuchno!...

Nie tak nie szkodzi konkurencji, jak...  
konkurencja.

— Ojczulku — rzekła córka kupca do  
swego życiodawcy — Janowa mi mówiła, że  
ten kupiec z przeciwnika: Iks, me zamiar starać  
się o mnie.

— Ani mi się waż nawet myśleć o tem,  
żeby ten Iks był twoim konkurentem!

— Dlaczego, ojczulku?

— Bo to mój konkurent.

Mazurek brukowy.

To nie sztuka elektryczność

Zmusić do swej roli,

Szybkość, bowiem, jest zasada

Tej, co ruchu szuka!

Ale zmusić elektryczność,

Aby szła powoli.

Niech tam sobie, co chcą mówią,

To prawdziwa sztuka!

Zgodność.

Złoty młodzieniec odwiedza swoją bogatą  
ciotkę. Ciotka wita go wymówkami.

— Wiesz, Lolu — powiada — że jesteś  
nieznośny. Ciągłe piszesz o pieniądzu i tylko  
o pieniądzu. Robisz długi i nic więcej. Dopra-  
wdy, nie wiem, co bym robiła, gdybym miała  
więcej takich siostrzeńców.

— Droga ciciu! — powiada na to Lolo  
— ja też właśnie cieszę się również, iż jestem  
twoim jedynym siostrzeńcem.

Nareszcie i my także, czego nawet w naj-  
śmielszych marzeniach przypuszczać nie mogli-  
śmy, doczekaliśmy się naśladowców, bo już  
dziś na całym świecie mówią: »mądry hiszpan  
po szkodzie«.

Nieostrożny lekarz.

Dr. Jugo odwiedza dobrze przestarzałą  
pannę Eulalję.

— Doktorze, czy nie znajdziesz środka na  
moją chorobę? — pyta panna Eulalja.

Dr. Jugo kiwa głową i powiada:

— Łaskawa pani, radbym z duszy... ale  
to choroba przestarzała...

A panna Eulalja z rumieńcem gniewu wy-  
bucha:

— Doktorze, jesteś nieprzyzwoitym!

Pewien skwaszony starokawalerstwem mi-  
zantrop utrzymuje, iż bezwarunkowo małżeństwo  
musi być podobne do wojny, bo zwykle, jak  
przed wojną, tak i przed małżeństwem, ma  
miejsce deklaracja.

## Niezawodny prognostyk.



Jak pan myśli — jakie też w tym roku będą urodzaje?  
 — Będą dobre.  
 — Zkąd pan to wnosi?  
 — Obłopsiwo wcale nie zabiera się do ożenku — a wiadomo, że im większa bieda, tem więcej małżeństw i dzieci...

Zupełnie co innego.  
 Młody Gapski od dłuższego już czasu wzdycha, jakby mu ciężki kamień pierś przygniatał. Wreszcie, idzie do ojca i zwierza się przed nim ze swoich kłopotów sercowych.  
 — Kochasz się? bardzo dobrze — żeń się!..  
 — Ba, kiedy nie śmiem się oświadczyć.  
 — To bardzo proste! Im krócej, tem lepiej. Ja oświadczyłem się mojej żonie w trzech słowach i, jak widzisz, dopiąłem celu.  
 — Ba — rzecze młody Gapski — to było co innego: papa oświadczał się mamie, a ja muszę się oświadczyć całkiem obcej pannie...

Podstuchane.  
 — Teraz bankructwa tak się wszędzie mnożą, że doprawdy, nieraz przychodzi mi na myśl, co będzie wtenczas, jak cały świat zbankrutuje?  
 — Nic nie będzie, przepiszą interes na imię żon.

Przy spotkaniu się w bramie pewnego kasyna..  
**Członek Roztrzepalski.** Oho! musiałeś porządnie obłowić się w maczka, kiedy tak wczesnie uciekasz z kasyna?  
**Członek Przytomnicki.** Ale gdzież tam, akurat jestem przy swoich pieniądźkach.  
**Członek Roztrzepalski.** Jaktó! wracasz do domu bez grosza w kieszeni?

Tajemnica, która przestała być tajemnicą. Rzecz dzieje się w trzy miesiące po ślubie.  
 — Moja żono, do dziś dnia nie mogę zrozumieć, jak się to stało?  
 — Kiedy?  
 — W dniu moich oświadczeń. Poszliśmy do ogródka sami, wiem dobrze, że nikogo w ogródku nie było, słyszałbym skrzypienie furtki, gdyby ktokolwiek wchodził, a jednak, jednak.. mama twoja weszła do altanki akurat w chwili, gdym cię całował po raz pierwszy w życiu.  
 — Powiedzieć ci prawdę?  
 — Oczywiście!  
 — No to ci powiem: mama na to czekała za altaną przez całe trzy godziny...

Matka do synka, którego przed chwilą ukarała różgą:  
 — Wierz mi, moje dziecko, że taka ostateczność, tak samo mnie boli, jak ciebie.  
 A na to synek podejrzliwie:  
 — Hm... czy mamusię boli w... tem samym miejscu?

— Jak się miewa pańska żona?  
 — Wykoleiła się!  
 — Ależ, panie, to być w żaden sposób nie może.  
 — Tak, tak, panie; nietylko ona jedna, ale cały pociąg z Wiednia do Berlina wykoleił się...

### Poezja romantyczna i naturalizm.

Iks, pełen zawsze zachwyków romantycznych, zwiedza Tatry ze swoim przyjacielem Ygrekiem, zimnym »prozaikiem«, »naturalistą«. Podczas wycieczki Iks staje w ekstazie:  
 — Patrz! — powiada — jak cudnie rysuje się ta góra. Ile tu romantycznej grozy! Te piętrzące się skały!... te przepaście... ach! Przysięgłbym, że do tej góry przywiązana jest jaka straszna legenda.  
 — Ależ naturalnie — powiada z flegmą Ygrek.  
 — Może ją znasz? — zapytuje gorączkowo Iks — więc powiedz!  
 — Znam i powiem... — Tylko się nie gorączkuj  
 — No, mów! mów!  
 — Otóż tak było. Raz, zdaje się, że w zeszłym roku poszło na tę górę dwóch takich, jak my turystów. Poszli, wdrapali się na wierzchołek — i już nie wrócili!..  
 — Nieszczęśliwi! — wzdycha Iks. — I cóż się z nimi stało.  
 — Ano — konkluduje spokojnie Ygrek — zeszedli z tamtej strony.  
 Tableau.

### Telegramy „Wesołego Kurjerka“.

**Kraków.** Zakłada się tu towarzystwa akeyjne, które ma wiaść dzierżawę teatru krakowskiego po p. Pawlikowskim. Wypuszczone będą akcje po 1 zł. na nieograniczoną ilość i sumę. Każdy akcjonariusz ma prawo wejścia do teatru. Tym sposobem zabezpieczona jest silna i stała frekwencja. Ustanowione będą: reżyser i reżyserka, których czynność polega na rozdziale, co do natury scenicznej informacji. Na dyrektora artystycznego ma być powołany hr. Roniker, który już zamówił guziki liberyjne dla służby teatralnej.  
**Nowy Targ.** Ponieważ miasto nasze słynie z okropnych restauracji i hoteli — zakłada się tu stała stacja ratunkowa dla podróżnych.  
**Stryj.** Zapowiadają tu wychodzenia pisma humorystycznego i już się wszyscy śmieją.  
**Mościska.** Znana fabryka fujar ma być ztąd przeniesiona do Lwowa.  
**Kraków.** Bawił tu p. Zygmunt Przybylski, który dla swego teatru w Warszawie zakupił tuzin kolorowanych skarpetek.  
**Berlin.** Hakatyści dla swoich członków założyli fabrykę wścieklizny i transfuzji uczeiwych ludzi na kotrów.  
**Wilno.** Postronek, który znaleziono na pomniku Murawiewa, odesłano do Pstersburga. Pobiedonoscewowi, który go znowu oddał ministrowi spraw zagranicznych Murawiewowi, jako rodzinną pamiątkę.

### Teatr.

*Światło morza*, taki jest tytuł niemieckiej 4. aktowej sztuki Ganghofera, która się przesłiznęła przez repertuar lwowski, nie pozostawwszy po sobie śladu, jak łódka po wodzie. Sztuka to dziwnie pretensjonalna i dziwnie pozująca na coś bez czegoś... Jest to rzecz osłodzona — ale trzeba się zmuszać, aby to jeść... Autor nazwał ją *Światłem morza*. Tytuł również pretensjonalny, jak nie wiele mający sensu — ale, niechby tam już było: jak zwał, tak zwał, byle co dał. Tymczasem, niemiecki autor nie dał absolutnie nic i, gdyby z podobną potrawą przyszedł polski autor, toby go sekretarz teatru zapytał, czy nie skomponowałby czasem jakiej opery?..  
 Ale niemiec i do tego mojąszowego autoramentu, ma szczęście do polskiej kieszeni.  
 Tyle chyba dobrego w tem *Świetle*, że oświecił się talent panny Jankowskiej z innej strony. Oprócz trzpiotów i pewnych charakterystycznych niewieścich postaci, może panna Jankowska z powodzeniem grać role owionięte nieco liryzmem i erotyzmem.  
 Z odegrania małej rolki wiejskiej dziewczyny przez pannę Ogińską — zaznaczyć musimy, nietylko szczery akcent w tej grze, ale i nie zwykły talent, który krzesze iskry nawet, gdzie je bardzo trudno wykrzesać... Talent p. Ogińskiej może być z dużym pożytkiem sfruktyfikowany dla sceny polskiej.  
 Kilka innych ról, mimo pewnych kolorowanych rysów w postaciach strzelca Antosia i marynarza Ludwika — napompowane są anemją dramatyczną i doskonała gra pp. Hierow-

skiego, Wostrowskiego i Nowackiego — nie z tego zrobić nie mogły, bo nie mogły...

Małeńkie sprostowanie, a raczej dopełnienie.  
 W ocenie *Zazy* zamieszczonej w ostatnim numerze *Gońca i Iskry*, recenzent, może z powodu świątecznych libacji, pominął wyszczególnienie gry p. Woleńskiego w roli kochanka *Zazy*. Ponieważ w naszych stosunkach, jest tak grząsko, i mógłby ktoś niepotrzebnie dopatrywać się tego, czego nie było i niema — więc pospieszamy z wyjaśnieniem w *Kurjerku*, iż to się stało wypadkowo, a p. Woleński grał w *Zazie* z całym aplombem swego talentu, i wyglądał, jak mężczyzna usprawiedliwiający namiętną żarłoczność śpiewającej hetery.

### Od Ekspedycji.

Do numeru dołącza się: **Cennik Księgarni Katolickiej w Poznaniu**, na który zwracamy szczególniejszą uwagę.

### Nadesłane.

Kancelarja c. k. Notarjusza  
**Wiktora Krokowskiego**  
 (następcy c. k. Notarjusza śp. Aleksandra Jasińskiego), przeniesioną została do nowego gmachu Banku zaliczkowego **we Lwowie, ulica Hetmańska l. 10**  
 (7259-4-8)

Zwolennikom smacznego i pożywnego pieczywa polecamy wyroby z piekarni **p. Karola Jodłowskiego we Lwowie przy ul. Kołataja l. 1.** Najstarsza to piekarnia, istnieje bowiem we Lwowie **lat. 100.** (7291-st-25).

**Leonardówka**, wódka fabrykowana na sposób zagraniczny, ma przyjemny smak i odznacza się znakomitemi zaletami. Używać można także do herbaty zamiast rumu. Cena zapieczętowanej butelki 1 zł. Nabyć ją można **jedynie w handlu delikatesów i win p. Leonarda Soleckiego przy ulicy Batorego l. 2.** we Lwowie.  
 Kawy rozmatego gatunku, począwszy już od 1-40 zł. za kl. poleca także p. **Solecki**, udzielając już przy nabyciu 6 kilo odpowiedniego rabatu. (7280-3-2).

Zwracamy uwagę **P. T. Czytelników** na ogłoszenie p. **Jachimeckiego**, który przy **ul. Kopernika** posiada skład i pracownię garderobii męskiej dla uczniów, jakoteż dla Panów c. k. Urzędników i jednorocznych ochotników. (7293-1-1)

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż otworzyłem

we Lwowie  
przy ul. Sykstuskiej l. 26.

## Bazar kwiatowy

i że wszelkie zamówienia w zakresie ogrodnictwa wchodzące, w miejscu, tudzież na prowincji, jako to:

Bukiety ślubne i karnawałowe, wieńce itp. wykonuję po najniższych cenach.

Zaopatrzyłem się w odpowiednie siły wykonawcze i sądzę, że będę mógł uczynić zadość wszelkim wymaganiom Szan. P. T. Publiczności.

Z najwyższym szacunkiem

Dr. Eugeniusz Polończyk i Ska.

ADRES

**BAZAR KWIATOWY**  
Sykstuska 26.

(7278-6-3).

## ! Najwyborniejszych!

Pół Kl. Cukrów deserowych zł. 1.20.  
Pół Kl. biskwitów angielskich i herbatników zł. 1. —

oraz

## CZEKOLADĘ I KAKAO

w różnych gatunkach

poleca

## H. TRETER

właściciel parowej fabryki czekolady.

L w ó w,

plac Marjański l. 7. róg ul. Kopernika.

Wyroby powyższe zostały odszczerzonymi na wystawie krajowej we Lwowie najwyższą nagrodą medalem złotym, nie można ich zatem równać z lichymi naśladowaniami

(7284-8-3)

## Łyżki z alpaki

zł. 6-50, z chińskiego srebra zł. 14.—  
Łyżeczki do kawy z alpaki zł. 3-25.  
z chińskiego srebra zł. 7.—, za tuzin poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny l. 1, (naprzeciw Katedry).

7272-st.-4

## Tylko krótki czas!

Pozostałe

w Krynicy

towary galanteryjne, modne i t. d.

sprzedaje

dopóki zapas starczy po znacznie niższych cenach.

## ZYGMUNT WRZEŚNIEWSKI

ul. Akademicka l. 12

obok Łazienek św. Anny.

za bezcen

[7268-4-2)

## Co jest Chleb św. Antoniego?

Dokładny opis, jako i jeden zeszyt Chleba rozseła Księgarnia katolicka, Poznań, Rynek 53

za darmo

każdemu, kto poda swój adres.

(7292-10-1).

## Dla panów studentów

piernuszy

Zakład krawiecki uniformowania,

istniejący od roku 1873

pod firmą

## W. Jachimecki

we Lwowie

przy ul. Kopernika l. 5.

poleca

wykonywane w swej pracowni

## Mundurki studenckie.

Firma ta jest w stanie dostarczyć p. p. studentów mundury po nader przystępnych cenach i zapłacie według umowy.

Ceny: Bluza . . . . . od zł. 6 i wyżej  
Spodnie . . . . . od „ 4 i „  
Płaszcz . . . . . od „ 12 i „

Kompletne wykupowanie mundurów dla c. k. Panów jednorocznych ochotników wyrabia się po niskich cenach, oraz daje się wedle umowy w ratach miesięcznych. [7290-3-3]

## ANTONI ENDERS

we Lwowie Rynek l. 26

poleca:

w największym wyborze

po cenach najniższych

## Towary drobiazgowe

i przybory do

krawieczyny damskiej,

Hafty zaczęte

i ukończone na KANWIE,

suknie i jedwabiu,

Włóczki, filosele filoflos, kor-donki i sznelki do haftu.

Najlepsze struny

do wszystkich instrumentów.

(7267-6-4)

Wszelkie papiery i inne potrzeby kancelaryjne, oraz towary.

wchodzące w zakres palenia, najtaniej dostać można w nowo otwartym sklepie.

## S. W. Niemojowskiego

Lwów, plac Marjański l. 8

Cenniki na żądanie franco (7221-st-28)

3% Los austriackiego Zakładu kredytowego ziemskiego

sześć (6) ciągnień rocznie

główna wygrana:

50.000 złr. a. w.

4 % Losy węgier. Banku hipot.

trzy (3) ciągnienia rocznie

główna wygrana:

50.000 złr. a. w.

jakoteż wszelkie losy Czerwonego Krzyża i serbskie 10 frankowe sprzedaje najtaniej

## Sokal i Lilien

dom bankowy

i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonujemy bezwzględnie nie doliczając prowizji ażna żądanie zaliczki (7227-st.)

Ulica Batoiego l. 2.

Handel towarów korzennych.

Delikatesy, wina  
i wszelkie towary korzenne

## Leonard Solecki

poleca

z najlepszych źródeł  
i najlepszej jakości

po jak najtańszych cenach. (7276-8-3)

Ulica Batoiego l. 2.

Handel towarów korzennych.

Węgle

# WĘGLE

Węgle

Galicyskie akc. Tow. handlowe

Lwów, ul. Jagiellońska l. 3.

Dostarcza do wszystkich stacyj kolejowych węgle z pierwszorzędnych kopalń dla gorzelni, młynów, browarów, lokomobil etc. po najumiarkowańszych cenach.

We Lwowie odstawia na opał mieszkań węgle kostkowe salonowe płukane, najlepszej jakości, w workach plombowanych po 50 kl.

Dla klasztorów i zakładów dobroczynnych  
ceny wyjątkowe. (7277-6-1)

## Kupujemy co kraj wytwarza!

Na sezon obecny

Sukna z Żywca, Sławuty, Leszniowa  
Burki podróżne sławuckie  
Serdaki damskie, męskie, i dziecinne  
Barchany białe i kolorowe  
Koce na łóżka  
Derki na wózki i konie  
Kilimy i patarafi  
Płótna białe  
Bielizna stołowa  
Krawaty męskie  
Rękawice wełniane

Wyłączne zastępstwo dla Galicji.

Makat z Buczacza

JW. Oskara Hrabiego Potockiego,

oraz wszelkie inne wyroby przemysłu krajowego poleca

Bazar krajowy

Krajowego Związku przemysłowego we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 5.

Ceny niskie — towar dobry.

[7250-4-3)

## Józef Tillinger

introligator we Lwowie

na ulicy Karola Ludwika l. 5

poleca swoją:

pracownię introligatorsko-galanteryjną

i wykonuje wszelkie roboty w zakresie introligatorstwa wchodzące mianowicie:

teki na dyplomy aksamitne i skórzane i wszelkie inne oprawy książek od najskromniejszych do najwykwintniejszych, w większych ilościach znacznie taniej wszelkie broszury oblicza tak, że śmiało może konkurować z zagranicą.

Reczęc za dobroć materiału i wykończenie, uprasza o najliczniejsze zamówienia. (6946-st.-16).

## Cesarska panorama

przy ul. Akademickiej 3,

naprzeciw hotelu Żorża, we Lwowie  
otwarta co dzień

od godz. 10 rano do 10 wieczór.

Sterotypowe fotografie

widoków całego świata.

W tym tygodniu

wystawiona jest nadzwyczaj ciekawa  
nowa serja widoków:

## Kuba i Hawanna

Widoki te posiada wyłącznie tylko

## CESARSKA PANORAMA

Zapas widoków na dwanaście lat. Dziewięćdziesiąt filij w całej Europie. Biliet wejścia kosztuje 10 ct., 12 bile-tów 1 złr., 100 bile-tów 8 złr.

[7211-10-7].

## TOPOLNICKI i SP.

skład drzewa budowlanego

i stolarskiego

Lwów, Biuro: Sykstuska 36

Skład: Grodecka 127.

Telefon 530.

(7202-8-4)

# PIEKARNIA

(7218-st.-50).

## EDMUNDA

## WŁOSZYŃSKIEGO

we L W O W I E, poleca swe wyroby mączne.

Składy

pieczywa.

ul. Halicka pod l. 14.

ul. Krakowska pod l. 17.

ul. Kopernika pod l. 10.

ul. Sykstuska pod l. 52.

Odpowiedzialny za redakcję i wydawca: Fr. Ks. Kowaliszyn.

Z drukarni W. A. Sajkowskiego